Rok IV. Nr. 90 (839) Wilno, Czwartek 21 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekscie—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Dnia 20 kwietnia b. r. o godz. 7 wiecz. po ciężkich cierpieniach cicho zmarł

B. P.

CHAIM CHOLEM

o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

brat, siostra, szwagier, bratowa, siostrzeńcy i siostrzenice.

O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Angielskie doświadczenie społeczne.

„Zagadnienie robotniczego ruchu zawodowego i jego stosunku do państwa zaprząta dziś umysły całej Europy Zachodniej.

Najradykalniej rozwiązane we Włoszech, świeżo przeniknęło do konserwatywnej Anglji, która w tej chwili szuka iście rewolucyjnego, jak na tamtejsze stosunki, rozwiązania. Decyzja rządu londyńskiego wywołana jest niewątpliwie tem groźnem *memento*, jakie dla życia gospodarczego i politycznego W. Brytanji zarysował niedawny strajk górniczy wraz z próbą strajku powszechnego. Porażka związków robotniczych przyniosła falę reakcji, która zmusza je dziś do ustąpienia z dawniej wywalczonych pozycyj.

Projekt rządowy przewiduje rozróżnienie strajku „legalnego" od „nielegalnego". Do tej ostatniej kategorji zaliczone zostają strajki, wychodzące poza zasadnicze zadanie obrony interesów pracy w danej gałęzi produkcji i obliczone na wywarcie nacisku na rząd. Zakazane więc są strajki polityczne oraz strajk powszechny, jako zagrażający nazbyt silnie życiu gospodarczemu. Zabroniona zostaje agitacja za strajkiem nielegalnym. Niedopuszczalne są represje w stosunku do członków związków zawodowych, którzy nie przystąpili do strajku, choćby ten był legalny. Związkom zawodowym nie wolno będzie prowadzić jakiejkolwiek akcji politycznej oraz wydatkowania na ten cel pieniędzy z kasy związkowej. Urzędnicy państwowi i pracownicy zakładów użyteczności publicznej mogą należeć tylko do odrębnych związków, nie związanych z całokształtem życia zawodowego państwa, przyczem nie mają prawa strajku.

Ciekawy jest również artykuł, który zabrania samorządom i innym związkom przymusowym stawiania kandydatom do służby w nich warunku przynależności do związków zawodowych. Przepis ten skierowany jest przeciwko socjalistycznym władzom miejskim.

Jak widzimy, projektowana ustawa przewiduje b. znaczne ograniczenie ruchu zawodowego. Jeśli w Anglji zdecydowano się na podobny krok, to musiał on być spowodowany jakiemiś zjawiskami pierwszorzednej wagi. Niektórzy zagraniczni komentatorowie twierdzą, że chodzi tu o osłabienie wpływu związków zawodowych, aby łatwiej wymóc obniżenie płac, przedłużenie czasu pracy i zmniejszenie świadczeń społecznych i w ten sposób zmniejszyć koszta produkcji.

Jest to pogląd niesłuszny. Jak stwierdzają poważni obserwatorowie angielskiego życia gospodarczego, W. Brytanja cierpi z powodu przestarzałych metod pracy i zacofania pod względem technicznym. Konkurencja amerykańska i niemiecka, jak twierdzi jeden z wybitnych ekonomistów angielskich, zmusza W. Brytanję do prawdziwej rewolucji gospodarczej, która przełamać musi angielski konserwatyzm w pierwszym rzędzie w dziedzinie techniki. Sprawa wynagrodzenia za pracę ma wobec tego stanu rzeczy drugorzędne znaczenie.

Chodzi zatem o co innego, o ograniczenie roli *trade-unionów*, które stały się po wojnie prawdziwem państwem w państwie, zdolnem do dyktowania warunków władzom legalnym. Przeszłoroczny strajk angielski z zatargu między robotnikami i przedsiębiorcami przerodził się w walkę między *trade-unionami* a parlamentem.

Powtórzenie się takiego zatargu naraża państwo na olbrzymie niebezpieczeństwo. Mimo wątpliwej słuszności niektórych przepisów i braku równorzędnego ograniczenia związków przedsiębiorców, co nadaje projektowi angielskiemu piętno reakcji w interesie klas posiadających, niepodobna nie uznać, że reforma dotychczasowego stanu rzeczy była konieczna. Jest ona potrzebna i wręcz konieczna wszędzie, gdzie związki zawodowe dochodzą do decydującego znaczenia.

Zajęte wyłącznie osiągnięciem możliwie największych zdobyczy dla klasy robotniczej związki zawodowe skutkiem swej potęgi wpływają dziś poważnie na losy państwa, za które nie ponoszą jednak żadnej odpowiedzialności, spadającej całym ciężarem na barki legalnych władz. Państwo, które chce żyć bez groźnych wstrząśnień i rozwijać się, musi znaleźć drogę do rozwiązania zagadnienia zawodowego. Ruch zawodowy musi być ujęty we właściwe koryto. Idzie o zagadnienie b. trudne, któremu w różnych krajach wielce różnorodnie starano się sprostać, zależnie od miejscowych warunków. W Polsce jesteśmy w każdym razie b. dalecy od zdecydowanych posunięć w tym kierunku. Ani w sferach politycznych, ani w publicystyce jakiekolwiek poważne projekty w tej dziedzinie nie ujrzały dotąd światła dziennego.

B. W.

Konflikt o Albanję zaostrzył się.

GENEWA, 20-IV. (Pat). Szwajcarska agencja donosi, że w genewskich międzynarodowych kołach politycznych ustala się coraz bardziej przekonanie, że ponownie powstałe między Włochami a Jugosławją naprężenie może być złagodzone jedynie przez odwołanie się Jugosławji do Ligi Narodów, i że zagadnienie albańskie jedynie w tej drodze może uzyskać trwałe rozstrzygnięcie.

Pokój na Bałkanach nie będzie mógł być zagwarantowany dopóki uregulowanie sprawy albańskiej nie nastąpi w drodze międzynarodowego porozumienia.

Wysyłka wojsk na granicę jugosłowiańską.

LONDYN, 20-IV. (Pat). „United Press" donosi z Aten, że w Albanji czynione są zupełnie jawnie przygotowania wojenne.

Trzy bataljony odeszły wczoraj z Elbahan nad granicę jugosłowiańską.

Nowy zamach stanu w Grecji?

ATENY, 20. IV. (Pat.) United Press dowiaduje się, że w kołach oficerów, będących stronnikami Venizelosa planowany jest nowy spisek, mający na celu obalenie gabinetu koalicyjnego.

Oficerowie zamierzają przedewszystkiem przeszkodzić planowemu zamianowaniu 600 oficerów rojalistycznych, a pozatem domagają się rozwiązania parlamentu i wyboru przez nową Izbę i nowy Senat, Venizelosa na prezydenta republiki.

Po likwidacji zatargu Sowietów z Szwajcarją.

GENEWA, 20.IV. (Pat). Prasa szwajcarska powitała bez entuzjazmu zawarcie z rządem sowieckim ugody w sprawie likwidacji zatargu wynikłego z powodu zabójstwa Worowskiego. Wiele dzienników wyraża nawet obawę, czy z konsekwencyj tego faktu, mianowicie z udziału Sowietów w konferencji rozbrojeniowej i gospodarczej nie wyniknie uznanie rządu sowieckiego przez Szwajcarję, co byłoby sprzeczne z większością tutejszej opinji publicznej.

Udział Sowietów w konferencji gospodarczej?

BERLIN. 20. IV. (Pat.) Jak donoszą dzienniki, ambasador sowiecki w Berlinie Krestinski udał się na urlop wypoczynkowy do Moskwy. „Preussische Kreuzztg" zaznacza, że mimo prywatnego charakteru wyjazdu ambasadora, pobyt jego w Moskwie, w związku z planowanym udziałem Sowietów w konferencji gospodarczej, ma poważne znaczenie.

Echa procesu „Mołogi".

BERLIN, 20.IV (Pat). „Deutsche Allg. Ztg" donosi w depeszy z Rygi: Trzej dyrektorowie przedsiębiorstw sowieckich, którzy w procesie „Mołogi" skazani zostali na karę śmierci, wnieśli odwołanie do najwyższego trybunału rewolucyjnego.

Trybunał zamienił karę śmierci dyr. Sytnikowowi na 10 lat więzienia, zatwierdzając jednak wyroki, skazujące na karę śmierci dyrektora filji moskiewskiej trustu Aserbejdżańskiego i kierownika oddziału tegoż trustu Kirejewa. Wykonanie wyroku ma nastąpić w dniach najbliższych.

Ujęcie fałszerza banderoli celnych.

BERLIN. 20. IV. (Pat.) W pościgu za współwinnymi oszustw celnych dokonywanych przez niemieckie fabryki tytoniowe drogą puszczania w obieg fałszywych banderoli celnych, policja akwizgrańska aresztowała w pobliżu granicy niemiecko-francuskiej głównego sprawcę w osobie niejakiego Wilhelma Katzke.

Kongres Estońskich Związków Zawodowych.

TALLIN, 20.IV. (Ate). Odbył się tutaj Kongres Związków Zawodowych przy współudziale 80 delegatów. Obecny był przedstawiciel związków łotewskich.

Większość Kongresu wypowiedziała się przeciwko rozpatrywaniu spraw natury politycznej, wobec czego kwestja białego terroru i faszyzmu została wykreślona z porządku obrad Kongresu.

Uchwalono rezolucję, która postanawia nie świętować w przyszłości dnia 3 go maja i zastosować się do uchwał międzynarodówki amsterdamskiej.

Sprawa pożyczki amerykańskiej załatwiona.

Z Paryża donoszą, iż dyrektor tutejszej filji Bankers Trustu oświadczył dziennikarzom, iż udzielenie pożyczki amerykańskiej dla Polski w wysokości 70 milj. dol. jest już definitywnie załatwione.

W związku z tą wiadomością tutejsze sfery miarodajne dodają, iż oświadczenie Bankers Trustu jest zgodne z prawdą. Sprawa pożyczki dla Polski jest w 99% załatwiona, albowiem stanowisko rządu polskiego zostało w ostatnich dniach uzgodnione ze stanowiskiem konsorcjum międzynarodowego, udzielającego Polsce pożyczkę.

Obecnie pozostały do załatwienia jedynie szczegóły natury technicznej i drugorzędnej. Finalizacji rokowań i podpisania kontraktu pożyczkowego spodziewać się należy, jak to już podawaliśmy, 10 — 15 maja.

W skład konsorcjum międzynarodowego, udzielającego nam pożyczki, wejdą przedewszystkiem banki amerykańskie, francuskie i częściowo angielskie. Pożyczka nie będzie absolutnie emitowana na giełdach niemieckich. Jest natomiast możliwe, że część pożyczki emitowana będzie przez banki szwajcarskie i holenderskie, które zgłaszają swój udział w pożyczce.

Mianowanie rzeczoznawcy szkolnego dla G. Śląska.

GENEWA. 20. IV. (Pat.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że wyznaczony jako doradca prezydenta Calandera i rzeczoznawca pedagogiczny dla Górnego Śląska Maurer piastujący urząd inspektora szkolnego w Kantonie Lucerny—nominację tę przyjął.

Rokowania łotewsko-sowieckie.

RYGA, 20.IV (Ate). Dnia 24 b. m. ma wyjechać do Moskwy delegacja łotewska dla rokowań z rządem sowieckim o traktat handlowy.

Skład tej delegacji będzie ustalony przez Radę Ministrów w ciągu dnia jutrzejszego.

Zabiegi Związku Hut Śląskich o pożyczkę.

Jak się dowiadujemy, Związek Hut Śląskich pertraktuje obecnie z finansistami amerykańskimi o pożyczkę 10 milj. dol.

Pertraktacje te są na dobrej drodze i mają być niebawem sfinalizowane.

Otwarcie nowej sesji sejmowej w Łotwie

RYGA, 20.IV (ATE). Otwarcie nowej sesji sejmowej nastąpi dnia 29 kwietnia.

W pierwszych dniach maja mają się rozpocząć obrady budżetowe, które zajmą około 20 posiedzeń, o ile opozycja nie będzie dążyć do wywołania kryzysu gabinetowego.

Z całej Polski.

Obrady Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

KRAKÓW, 20 IV (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu głównego dr. Łozińskiego.

Na zjazd przybyli w charakterze gości wojewoda krakowski Darowski, metropolita Sapieha, reprezentanci wojskowości, prezydjum miasta, grono profesorów Uniwersytetu, oraz delegaci stowarzyszeń oświatowych.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wysłać telegram z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie wygłoszono referaty z zakresu reformy ustroju szkolnictwa: 1) w stosunku do potrzeb ogólnych kultury narodowej—dr. Kallenbach; 2) w stosunku do potrzeb chwili bieżącej—prof. Jaxa-Bykowski, 3) w świetle budżetu państwa—sen. Kaniowski. Obrady potrwają dwa dni.

Po szczegółowej dyskusji nad referatami o reformie ustroju szkolnictwa uchwalono szereg tez stwierdzających, że nauczanie szkolne powinno obejmować pełny kurs siedmioletniej szkoły powsz., każda szkoła powinna dokonywać selekcji tak na wstępie, jak i w końcu nauk, dążąc do skierowania jednostek nienadających się na właściwą drogę; gimnazjum jest przeznaczone dla młodzieży, która wykazuje zdolności intelektualne.

Opiera się na czterech klasach szkoły powsz. i przyjmuje kandydatów na podstawie odpowiedniego egzaminu wstępnego. Gimnazjum winno być 8-letnie. Szkoła zawodowa winna być wyposażona we wszystkie prawa cywilne i wojskowe narówni z gimnazjum i dawać prawo wstępu na odpowiedni wydział szkół akademickich.

W celu ułożenia szczegółowych planów w myśl powyższych zasad zarząd główny T. N. S. W. powoła komisję, złożoną z przedstawicieli poszczególnych szkół i przedmiotów.

Otwarcie Wszechpolskiego Turnieju Szachowego w Łodzi.

Wczoraj o 5 pp. nastąpiło otwarcie Wszechpolskiego Turnieju Szachowego.

Otwarcia dokonał gen. Małachowski.

Z Rosji Sowieckiej.

Wykrycie organizacji monarchistycznej

MOSKWA. 20.IV. (Pat). Wykryto tutaj organizację monarchistyczną, na której czele stał były generał białogwardyjski Kutiepow. Organizacja ta zajmowała się szpiegostwem wojskowem i otrzymywała zasiłki pieniężne z zagranicy.

Marnowanie lasów miejskich

Wilno, położone w kotlinie, zawdzięcza swoje dobre warunki sanitarne jedynie tej okoliczności, że jest otoczone wokoło pierścieniem lasów, porastających wzgórza na przedmieściach i w najbliższem sąsiedztwie miasta.

Niedbała jednak gospodarka miejska, która doprowadza do ruiny lasy miejskie, nietylko marnuje ten kapitał odziedziczony, ale zagraża zupełnem zniszczeniem pięknych krajobrazów lesistych wokoło miasta i utworzeniem na ich miejsce pierścienia łach piaszczystych z których *przy każdym wietrze* podnosić się będą tumany piasku i zasypywać płuca i oczy ludności.

Wilno przy dalszem trwaniu obecnej gospodarki miejskiej może się znaleźć otoczonem wokoło czemś w rodzaju Sachary, i mieszkańcy przedmieść i miasta zamiast ozonu, idącego z zalesionych pagurków, pochłaniać będą tumany kurzu zgotowanych z lasów łysych gór podmiejskich.

Na przykładzie gospodarki leśnej możemy się przekonać, że *źródłem fatalnej gospodarki* Magistratu i dogorywającej Rady Miejskiej nie jest brak środków materjalnych, ale *zupełna niedołęstwo* naszych smutnej pamięci *ojców miasta*.

Ogólny obszar lasów miejskich wynosi 359,24 ha. *)

Lasy te, położone w odległości 1 do 6 klm. od miasta, dają, według preliminarza na rok 1927—28, *deficytu* 6000 złotych.

Żadne jednak gospodarstwo leśne, nawet parki, nie może, *o ile tylko jest prowadzone racjonalnie*, dawać deficytu.

Źródłem deficytu jest nieumiejętna gospodarka Magistratu, który w wydziale ziemi miejskiej nie zatroszczył się o posiadanie choć jednej siły fachowej. Również miejska komisja gospodarcza, z jej prezesem mec. Englem, i komisja rewizyjna ze swoim prezesem, doktorem Dembowskim, nie posiadające w gronie swoich członków ani jednego fachowca-leśnika, nie wykazały przez całe siedem lat „działalności" tych komisyj zainteresowania się leśną gospodarką miejską i przez cały ten czas *nie zaprosiły ani razu kogoś z rzeczoznawców* w sprawach leśnych dla obejrzenia lasów miejskich, wyrażenia opinji o gospodarce dotychczasowej Magistratu w lasach miejskich i udzielenie wskazówek fachowych, jak ten dział gospodarki należy prowadzić.

Magistrat i komisje z zasady unikają kontaktu z rzeczoznawcami, z obawy usłyszenia złej opinji fachowców o którymkolwiek z działów gospodarki miejskiej, wiedząc, że wszystkie są prowadzone fatalnie, przez dyletanckich szefów sekcyj, członków Magistratu.

Legenda rozpowszechniana przez obrońców Magistratu, jakoby deficytowość miejskiej gospodarki leśnej ma swe źródło w wyrąbaniu jednego z ważniejszych miejskich obszarów leśnych—Kuprjaniszek—niema obecnie żadnej podstawy faktycznej. Prawda, że w r. 1916 czyli 11 lat temu wyrąbano przez Niemców z 94,85 ha lasu w Kuprjaniszkach 67,8 ha, ale już w r. 1924 stwierdzono protokularnie przez komisarza Państwowej Ochrony Lasów p. Pietrzykowskiego, że ten las „obecnie porasta brzozą, dębem i świerkiem; kępy sosny i świerku 20 — 30 lat. Dwadzieścia ha sosna lat 80 — 100 plus 120 lat z domieszką świerku we wschodniej części lasu 60—80 lat, zwarcie 0,3, zamożność 120 m. z b. na 1 ha. 7,05 ha ma drzewostan liściasty, brzoza 40—60 lat".

Państwowy komisarz Ochrony Lasów stwierdził, że *las na Antokolu „podrostu niema"*, przeto grozi zamarciem.

Stwierdzono protokularnie, iż w lasach miejskich żadnej gospodarki nie prowadzi się, usuwa się tylko *posusz*.

Racjonalna gospodarka parkowa w lasach powinna polegać na tem, aby wszystkie drzewa, które wyrosną się, jako posusz, były *przed* swojem całkowitem odumarciem osuwane, przez co uzyska się należytą cenę za drzewo, a nie marne grosze, będące źródłem deficytu w tej gałęzi gospodarki miejskiej.

Jest marnotrawstwem lasów i źródłem ich niszczenia oddawanie lasów miejskich na pastwiska. Wszędzie, gdzie pasie się bydło w lesie, jest wykluczone naturalne zalesienie. O tej elementarnej prawdzie wie każdy, tylko nie Magistrat wileński i z nim związany Wydział Ziemi Miejskiej i Lasów i nie chce o tem wiedzieć Rada Miejska, chociaż na posiedzeniach publicznych Rady Miejskiej zwracałem uwagę na konieczność zaproszenia rzeczoznawców, którzyby wskazali drogi dla racjonalnej gospodarki w lasach miejskich bez deficytów i niszczenia ich.

Wacław Gizbert Studnicki.

*) Antokol 164,7 ha, Leoniszki 90,65, Kuprjaniszki 94,85, Zwierzyniec 9,04.

Zastaw rejestrowy na towary.

(Tel od wł. kor. z Warszawy)

Ministerstwo Skarbu ukończyło prace nad rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o zastawie rejestrowym na towary.

Opracowanie projektu dokonane zostało na podstawie szeroko przeprowadzonej ankiety wśród izb handlowo-przemysłowych oraz organizacyj gospodarczych. Istota zastawu rejestrowego jest możliwość ustanowienia zastawu bez oddania zastawianej rzeczy przez wierzyciela. Zastawiać będą mogły stosownie do projektu jedynie firmy rejestrowane, przyczem zastaw ograniczony zostaje wyłącznie do towarów. Zastawiać będzie można jedynie na rzecz firm zarejestrowanych, które wykupują świadectwa przemysłowe 1 kategorji handlowej lub od 1-ej do 4-ej kategorji przemysłowej, przyczem zastaw będzie miał moc prawną pod warunkiem, że wierzyciel prowadzić będzie prawidłowe księgi handlowe. Zastaw rejestrowany może być połączony z prawem sprzedaży lub też przeróbki zastawionej rzeczy. Zastaw rejestrowy winien być ujawniony w rejestrze zastawów, które będą prowadzone przez sądy rejestrowe właściwe dla dłużników.

Uchwalenia nowego projektu przez Radę Ministrów należy się spodziewać w ciągu najbliższych tygodni.

Posiedzenie Komisji Międzynarodowej Współpracy Prawniczej.

WARSZAWA, 20.IV (Pat.) W dniu 20 kwietnia b. r. odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych posiedzenie Komisji Międzynarodowej Współpracy Prawniczej pod przewodnictwem prezesa komisji prof. Emila Rappaporta.

Chiński chaos.

LONDYN, 20.IV. (Pat). Stanowcza decyzja Czang-Kai-Szeka powołania do życia nowego rządu chińskiego z siedzibą w Nankinie zwiększyła chaos panujący w Chinach.

Czang-Kai-Szek zapewnił sobie silne poparcie w Kantonie i Szanghaju, a także w wielu ośrodkach prowincyj południowych.

Oba rządy — w Hankou i Nankinie — rozpoczęły akcję wojskową, a ze strony Czang-Kai-Szeka ma na celu zajęcie Hankou, a ze strony dawnego rządu kantońskiego wymierzona jest przeciwko Nankinowi.

Od chwili ogłoszenia się przez Czang-Kai Szeka władcą samodzielnym, nic nie zmieniło się na lepsze w sensie większego bezpieczeństwa cudzoziemców w Nankinie, którzy opuszczają to miasto, przenosząc się do Szanghaju. Mieszkania tych cudzoziemców są doszczętnie ograbione.

Odrzucenie żądań Sowietów.

PEKIN, 20·IV. (Pat). Tutejszy rząd odrzuca wszelkie żądania wysuwane przez Sowiety w związku z rewizją w ambasadzie sowieckiej w Pekinie.

Energiczna akcja Czang-Kai-Szeka.

SZANGHAJ. 20. IV. (Pat). Agencja Reutera donosi, że według wiadomości otrzymanych z Nankinu Czang-Kai-Szek ma podobno zamiar po utworzeniu swego rządu prowadzić w dalszym ciągu kampanję przeciwko rządowi północnemu. Czang-Kai-Szek rozporządza armją w sile zgórą 300 000,- to też nie obawia się ofenzywy ze strony wojsk wiernych rządowi w Hankou.

Nowy rząd nacjonalistyczny pragnie podobno utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami, domagając się jednak uchylenia wszystkich niesprawiedliwych traktatów. W Szanghaju rozwija się akcja terrorystyczna przeciwko komunistom. Stracono tam około 100 zwolenników skrajnego skrzydła Kuomintangu. Rząd Czang-Kai-Szeka postanowił wykorzenić wszelkie wpływy komunistów.

Blokada wybrzeży chińskich.

BERLIN, 20.IV (Pat.) Specjalny korespondent dziennika „Der Tag" donosi z Szanghaju w drodze iskrowej, że po utworzeniu nowego rządu japońskiego przez Tanakę, polityka międzynarodowa wobec Chin przybrała zupełnie odmienny charakter.

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się między komendantami wojsk pięciu mocarstw zainteresowanych narady w sprawie wspólnego planu blokady przeciw Chinom.

Na naradach tych ustalono szczegółowo plan blokady, według którego również Japonja ma wziąć czynny udział w blokadzie wybrzeży chińskich. Okręty wojenne japońskie będą blokowały Hankou, angielskie—Kiu-Kiang, Nankin, Czin-Kang i Wu-Hu.

Z ZAGRANICY.

Wystawa malarstwa polskiego w Helsingforsie.

Dn. 9 b. m. w obecności prezesa Rady Ministrów, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, posłów sejmowych, przedstawicieli świata artystycznego i licznych osób z pośród świata towarzyskiego została otwarta wystawa w Helsingforsie nowoczesnego malarstwa polskiego. Wystawa mieści się w sześciu salach gmachu Ateneum i liczy około 250 płócien. Prezydentową, p. Relander, oprowadzał po salonach polski komisarz wystawy, dr. Mieczysław Treter.

Publiczność okazuje żywe zainteresowanie się wystawą, prasa zaś zamieszcza artykuły o sztuce polskiej. Największe zainteresowanie budzą prace Sichulskiego, Skoczylasa, Weissa, Ślendzińskiego, Umińskiej, Stryjeńskiej. Kilka obrazów zakupiono natychmiast po otwarciu wystawy.

Stosunki kulturalne polsko-finlandzkie.

Fiński minister Oświaty d-r Ailio wydał dnia 14 b. m. śniadanie dla Komitetu Organizacyjnego wystawy. Podczas śniadania min. Ailio wygłosił przemówienie, w którem, wyrażając się z gorącem uznaniem o wystawie, podkreślił wysokie wartości polskiego malarstwa i winszował Polsce posiadania tak wybitnych artystów. Minister złożył w imieniu rządu fińskiego podziękowania rządowi polskiemu za pomoc w organizowaniu wystawy. Zwracając się do polskiego komisarza wystawy d-ra Tretera, minister podkreślił doskonałą organizację wystawy, wreszcie wyraził swą radość z powodu nawiązania między Polską a Finlandją stosunków kulturalnych, co leży w programie rządu fińskiego.

„Germanja" o zburzeniu twierdz na pograniczu polskiem.

BERLIN, (PAT). „Germanja" omawiając rolę rzeczoznawców wojskowych w Berlinie stwierdza kategorycznie, że rząd niemiecki nie mógł i nie może przyznać przedstawicielom wojsk aljanckich prawa kontrolowania umocnień na pograniczu polskiem, które miały być zburzone.

Z drugiej jednak strony Niemcy zupełnie dobrze rozumieją nastroje zagranicy, która pragnie uzyskać pewność, że te umocnienia istotnie zostaną zburzone.

Wobec tego — kończy „Germanja" — że Niemcom zależy na zdobyciu zaufania zagranicy w tej sprawie, jest rzeczą pewną, iż cały rzekomy konflikt okaże się tylko burzą w szklance wody.

Kongres socjalistów niemieckich.

LYON. 19.IV. (Pat.). Podczas kongresu socjalistycznego, socjalista niemiecki Breitscheid wyraził swą radość z powodu pojednania francusko-niemieckiego i wyraził pogląd, że ewakuacja Nadrenji i Zagłębia Saary jest bezwzględnie konieczna. Ostateczne utrwalenie pokoju dokonane będzie przez powszechne rozbrojenie narodów. Mówca dodał, że socjaliści niemieccy rozumieją Francję, która wymaga zagwarantowania sobie bezpieczeństwa i przedsiębierze koniecznie środki ostrożności.

Kończąc pos. Breitscheid energicznie potępił komunizm.

Katastrofalne wylewy Elby i Haweli.

BERLIN. 20 IV. (Pat). Dzienniki popołudniowe donoszą, że wylew Dolnej Elby i Haweli przybiera coraz większe rozmiary, stając się katastrofą większą, niż w roku ubiegłym.

Loucheur o pożyczce amerykańskiej dla Polski

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Były minister finansów we Francji p. Loucheur, jeden z gospodarczo - finansowych działaczy współczesnej Europy oraz bliski współpracownik Poincare'go w rozmowie z jednym z polskich dziennikarzy wypowiedział następujące uwagi na temat amerykańskiej pożyczki dla Polski:

„Ze światowego punktu widzenia osiągnięcie przez Polskę wielkiej pożyczki jest datą historyczną w jej dziejach powojennych, datą, kto wie, czy nie ważniejszą od uznania jej granic przez Konferencję Ambasadorów w r. 1923. Decyzja bankierów amerykańskich, których można nazwać bez przesady bankierami świata, ma przełomowe znaczenie zarówno praktyczne, jak i propagandowe. Fakt ten jest w oczach wszystkich dowodem, że Polska stoi dziś pod wszystkiemi względami-politycznemi, gospodarczemi i finansowemi na niewzruszonych podstawach. Weksel polski otrzymał amerykańskie żyro, najsolidniejsze, jakie mieć można. Znaczenie tej operacji przerasta wielokrotnie ramy cyfry 70 milj. dol.

Za przykładem Ameryki pójdą i inni. Wszędzie w stosunkach prywatnych, handlowych i kredytowych, gdzie dotąd Polska natrafiała na ogromne trudności, spotka się ona obecnie z daleko idącemi ułatwieniami. Bez przesady można twierdzić, że dzięki wyjątkowej wytrzymałości Polski i umiejętności dostosowania się przez lat osiem do bezprzykładnie trudnych i zmiennych warunków, zaczyna się obecnie dla Polski wielka era dobrobytu".

W zakończeniu p. Loucneur tak określił lapidarnie sytuację:

„Polska otrzymuje dziś chrzest złoty, najważniejszy po chrzcie politycznym".

Życie żydowskie.

Prezydent Mościcki o stosunku rządu do mniejszości narodowych

„Wilner Tog" w Nr. 92 podaje następującą wiadomość: Znany żydowsko - amerykański dziennikarz Herman Bersztein, który przejeżdżał przez Warszawę, przyjęty został przez Prezydenta Mościckiego i miał z nim rozmowę w sprawie pokoju i stosunku Polski do mniejszości narodowych i do Żydów.

Na pierwsze pytanie Prezydent oświadczył: Polska szczerze dąży do podtrzymania pokoju, gdyż wojna na długie lata wstrzymałaby rozwój kraju. Wszystkie pogłoski o zamiarach wojennych Marszałka Piłsudskiego są zmyślone i złośliwe.

Co się tyczy stosunku do mniejszości narodowych, rząd przejęty jest szczerym zamiarem polepszenia stosunku do wszystkich mniejszości i to nietylko słowami, lecz czynami. Przytem rząd odnosi się do wszystkich, niewykluczając Żydów, jednakowo, nie wyróżniając nikogo i nie żądając specjalnej wdzięczności.

Rząd wie, że tylko przez równe traktowanie wszystkich grup ludności, w sposób postępowy i sprawiedliwy będą mogły być stworzone w Polsce stosunki normalne i zdrowe.

Prezydent przy sposobności wyraził swe podziękowanie Ameryce, która gorąco zajęła się potrzebami Polski. Szczególnie podkreślił swoje uznanie, jakie żywił dla zmarłego prezydenta Wilsona.

Do tego wywiadu Bernsztein dodał od siebie, że, sądząc z tego co widział i słyszał od rządu Piłsudskiego i z rozmowy z Piłsudskim odniósł wrażenie, że w Polsce panuje obecnie atmosfera wzajemnego porozumienia wszystkich elementów ludności i uważa, że to pomoże Polsce do politycznego i ekonomicznego wzmocnienia się i zapewni jej świetlaną przyszłość.

Literatura i Sztuka.

Antoni Pisuliński: *Szlakiem słonia afrykańskiego*, wrażenia z podróży i polowań w Afryce środkowej. Lwów — Warszawa. Książnica — Atlas, 1927. Stronic 217, ilust. 28.

Uboga Polska literatura podróżnicza wzbogacona została nową oryginalną książką, kreślącą przygody myśliwskie Polaka w centralnej Afryce, w okolicach na północ od rzeki Zambezi w pobliżu jeziora Njassa. Z tej strony rzecz biorąc opisy polowań p. Pisulińskiego na słonie lub lwy muszą wprost przykuwać uwagę każdego myśliwego. Niezmiernie ciekawą jest jednak omawiana książka także z innego względu. Autor podaje pyszne opisy natury (n. p. lasów afrykańskich, zmian pór roku i t. p.) oraz jeszcze świetniejsze charakterystyki typów murzyńskich. W literaturze polskiej mamy tak mało tego rodzaju spostrzeżeń zaczerpniętych na miejscu z autopsji i z własnych przeżyć, że prawdziwą wdzięczność winniśmy p. Pisulińskiemu za wprowadzenie na widownię takich niezrównanych postaci murzyńskich jak n. p. tropiciei zwierzyny Namondiego lub Kaniolego, kierowników karawany Antonia lub Martinia i całej masy afrykańskiego „chłopstwa" idealnie co do psychiki podobnego do naszego z przed lat kilkudziesięciu, tylko, że przetransportowanego w inne warunki klimatyczne i inną organizację państwa.

Ci pierwotni murzyni, wcale jednak roztropni, służyli dobrze i wiernie swemu chlebodawcy, narażali się śmiało i rycersko na niebezpieczeństwa, jednem słowem naogół stanęli na wysokości ludzi użytecznych i uczciwych. Musi być jednak coś osobliwego w naturze murzyna, skoro w masie organizuje się tak niezmiernie ciężko i dlatego prawie nigdzie nie potrafił wywalczyć sobie tego stanowiska, jakie zajmują ludzie rasy białej lub żółtej. Gdyby zatem p. Pisuliński kiedykolwiek w przyszłości chciał nam dać coś jeszcze z swych wspomnień afrykańskich, polecamy jego uwadze wyjaśnienie tego momentu społecznego, który nawet i dla polskiego ogółu może mieć jakieś znaczenie. Coś więcej także należy się kobiecie murzyńskiej, którą p. Pisuliński w swej książce prawie że pominął.

Walerjan Charkiewicz.

Z pożółkłych kart nieznanej książki.

W dziejach ducha Narodu polskiego, który przed stu zgórą laty wszedł na czyścową drogę wieku XIX, okresem najwięcej ciekawym jest ten, który się łączy z Uniwersytetem Wileńskim.

Wówczas z murów prastarej wszechnicy Batorowej wyszła, by naród ku szczytom prowadzić, — garstka młodzieży filareckiej; wówczas, w tym samym czasie, grupa wychowanków uniwersytetu z dyplomami magistrów i doktorów świętej teologji rozpoczęła likwidację kościoła grecko-katolickiego, żeby później domagać się „nawrócenia" na wiarę prawosławną wszystkich katolików wogóle.

Ci teologowie katoliccy, późniejsi arcypasterze cerkwi prawosławnej, podług których Nowosilcow był zaprzedany szlachcie polskiej i ultramontanom i których oburzał Murawjew zbyt łagodnem i niezdecydowanem postępowaniem wobec „miatieżników",—ci współrówieśnicy i współkoledzy filomatów odnosili się naogół z jakąś chorobliwą nienawiścią do wszystkiego, co polskie i katolickie. Ciekawy wyraz takiego stosunku znajdujemy we wspomnieniach arcybiskupa mińskiego *Antoniego Zubki*, który stopień magistra św. teologji uzyskał po czteroletnich studjach na Uniwersytecie Wileńskim w l. 1818—1822 i który był najbliższym pomocnikiem renegata metropolity Siemaszki.

Urywek ten niewymaga chyba żadnych komentarzy; zaznaczyć tu tylko wypadnie, iż całość wspomnień była drukowana w kalendarzu p. t. „Chołmskij greko-uniatskij miesiacesłow" w r. 1866.

* * *

„...Nie narodowość, niby uciskana przez Rosjan, pobudza Polaków do buntów, lecz nieosiągalny ideał niezwykłej Polski, wytworzony przez Uniwersytet Wileński i tak ponętnie ujęty przez byłego ucznia tego Uniwersytetu—Mickiewicza. Lecz prawdziwym twórcą tej upajającej fantazji był katolicyzm rzymski, rozpalający wyobraźnie i przeciwny nietylko rozwojowi krytyki historycznej, lecz i poznaniu zjawisk duchowych i materjalnych w ich rzeczywistości — oraz zrozumieniu ich stosunków i praw.

Zwróćcie uwagę na dążenia rzymskiego katolicyzmu przy odradzającej się oświacie w Europie.

Papieże sprzyjają rozwojowi fantazji, popierając sztukę, rzeźbę, muzykę i poezję i prześladując jednocześnie pracowników, którzy się poświęcili badaniom zjawisk świata duchowego i materjalnego. Nauka, t. j. zdrowy pogląd na rzeczy, jest uważana przez ultramontanizm za coś szatańskiego, za coś wrogiego religji. Posłuchajcie kazań księży, spójrzcie na ich ruchy podczas przemawiania i wnet się przekonacie, iż za główny cel mają oni rozbudzenie fantazji, nie zaś ciepłej, żywej wiary; wnet zobaczycie na twarzach słuchaczy nie odblask uczuć chrześcijanina, lecz jakiś fanatyczny zachwyt.

W ten sposób, patrząc na wszystko przez pryzmat fantazji i nie mogąc zrozumieć istotnego sensu zjawisk, posiada Polak stałą gotowość do podjęcia się czynów najmniej rozsądnych.

W tej atmosferze uwielbiany przez Polaków, Mickiewicz wytworzył sobie ideał Polski, oparty na papiestwie, jak na potężnej opoce, na której ma spocząć świat cały. Jakież są elementy tego ideału?

Na papiestwie opiera się wolność polskiej szlachty, oddanej papieżowi; lud pozostaje w cieniu, tak, że nie widać jego oblicza, lecz sądząc z nastroju panów, odźwierciadlonego w tym ideale, można wnioskować, iż panowie są obrońcami ludu, ojcami—dobroczyńcami, dążącymi do podniesienia ludu, do jego uszlachcenia. Nie wierzycie? Powiecie, że życie wytworzyło u panów sposób patrzenia na chłopa, jak na niewolnika, a nie jak na dziecko...! Mylicie się. Przeczytajcie „Pana Tadeusza" Mickiewicza: tam znajdziecie, jak bohaterowie poematu ogłaszają na weselu wolność chłopów i przy tej sposobności wypowiadają sporo wzniosłych i rozczulających słów.

Chcecie jeszcze dowodów? Macie — złote hramoty. Lecz w tem jest sęk, że wszystko to błyszczy na papierze i w poezji, lecz niema nic podobnego w życiu. Polacy nie mogą sami zaznaczyć tej linji, którą, pod wpływem papiestwa, zakreśliło w ich pojęciach życie pomiędzy ojcowską opieką a tyranją.

W tych dniach przeczytałem księgę Lakulego o Niemcach i Słowianach. Ganiąc niesprawiedliwość państw, które dokonały podziału Polski i strasząc Europę przewagą Rosji, wzmocnionej częścią Polski, maluje on jednak w najczarniejszych barwach życie Polski.

Ma się rozumieć, iż Lakoulaye nie bierze pod uwagę tego, że przy podziale Polski wzięła Rosja tylko ziemie ruskie.

Jednak Mickiewicz w swych prelekcjach paryskich twierdzi, iż konstytucja polska jest wyższa od angielskiej i francuskiej i że misja Polski polega na rozpowszechnieniu władztwa papieży i polskiego państwowego ustroju, co ma uszczęśliwić świat. Porównajcie z tem tezy ultramontańskie, które mówią, iż wszyscy chrześcijanie są ipso facto poddanymi papieża i że tych, którzy nie uznają jego władzy, trzeba uważać za buntowników. Tak poucza nawet współczesny, szanowany przez ultramontanów, teolog, jezuita Perronne.

Więc jakże po tem wszystkiem nie mają Polacy—ultramontanie—patrzeć zgóry i lekceważąco, jak na profanów, — na inne narody? Polacy myślą, że do wykonania tej wielkiej misji dał im Bóg i mestwo niezwykłe. Ci, co wątpią, niech się przekonają o tem, czytając w poemacie Mickiewicza „Pan Tadeusz" jak garstka szlachty, w czasie pokoju, w krótkim czasie wycięła w pień uzbrojoną kompanję rosyjskich żołnierzy. Jakże nie mieć potem pewności, że na jednego powstańca mało jest dziesięciu Moskali?

Lecz o tem, jak należy uniknąć odpowiedzialności przed władzą moskiewską, pouczą restrykcje ultramontańskie; więc Mickiewiczowi łatwo było wskazać na środek uniknięcia odpowiedzialności za wymordowanie kompanji żołnierzy. Więzionego i bezbronnego dowódcę tej kompanji, w obawie przed donosem, zamordowano pokryjomu. Gdy o tem się dowiedział Bernardyn, który nawiasem mówiąc, był duszą całego zajścia, zaczął niby ganić grzech zabójstwa człowieka bezbronnego, lecz prędko się uspokoił, gdy mu powiedziano, że dokonano tego — *pro publico bono*. Resztę śladów wypadków zatarto, wiedząc kogo ze sprzedajnych urzędników trzeba było przekupić...

Jakże nie mają być pewni Polacy, iż Moskali—durniów — można prowadzić za nos, gdzie się chce?!".

Życie gospodarcze.

W sprawie projektu ustawy o Radzie Ochrony Pracy.

Obecnie dla 4-go działu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej powstaje Rada Ochrony Pracy, której projekt rozesłany został wszystkim ministerstwom i zainteresowanym centralnym organizacjom gospodarczo-społecznym do opinji.

Rada Ochrony Pracy obejmie rozpatrywanie i opinjowanie tych spraw, które należą do kompetencji Departamentu Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zachowując jednak charakter ściśle doradczo opinjodawczy.

Rada Ochrony Pracy pomyślana jest, jako organ parytateczny, złożony w równej liczbie z przedstawicieli czynników zainteresowanych, jednakże przy odpowiednio wązkim udziale pierwiastka bezstronnego i fachowego.

Liczbowy skład Rady uwzględni przedstawicielstwo różnych ugrupowań pracowniczych i robotniczych. Przytem przewidywane są trzy komplety Rady, gdyż sprawy związane z higjeną i bezpieczeństwem pracy wymagają ujęcia przez specjalistów lekarzy lub techników, stąd zastrzeżone w projekcie dwa komplety o odpowiednim składzie, trzeci zaś komplet ma opinjować w pozostałych sprawach ochrony pracy.

Przewodnictwo ma należeć do ministra pracy i opieki społecznej, lub osoby przez niego wyznaczonej. Czynnik rządowy nie będzie miał w Radzie prawa głosu decydującego; delegaci zainteresowanych ministerstw będą mogli tylko przysłuchiwać się obradom i zabierać głos dla udzielania wyjaśnień lub wskazówek. Takie same prawa mają przysługiwać osobom zapraszanym ze względu na ich szczególne znawstwo omawianego zagadnienia. Tych specjalistów, wzywanych w wypadkach potrzeby doraźnej nie należy utożsamiać z rzeczoznawcami, którzy będą stałymi pełnoprawnymi członkami Rady i jej poszczególnych kompletów.

Nie jest zdecydowane ostatecznie, czy przepisy o Radzie Ochrony Pracy ukażą się w postaci rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, czy jako rozporządzenie Rady Ministrów.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kredyty na zakup łubinu.

Dyrekcja Państwowego Banku Rolnego wydała zarządzenie w sprawie udzielania kredytów na zakup łubinu celem obsiania im piaszczystych nieużytków rolnych.

Kredyty te będą wydawane rolnikom na zaprowadzenie plantacyj łubinowych przy współudziale organizacyj rolniczych, które wydadzą opinję, czy założenie plantacyj łubinu w danem gospodarstwie jest możliwe i potrzebne.

Wysokość powyższych pożyczek przewidziana jest do 30 złot. na hektar.

Mniejsza własność otrzyma te kredyty za poręczeniem spółdzielni kredytowych lub kas gminnych, większa zaś — na weksle żyrowane lub zabezpieczone hipotecznie.

Rolnicy Ziem Wschodnich ze względu na potrzeby gruntów miejscowych winni szczególnie chętnie skorzystać z nadarzającej się sposobności podniesienia wydajności swych gruntów.

Budowa mieszkań dla urzędników.

Na ostatnim zjeździe wojewodów obszernie dyskutowana była kwestja poprawy bytu urzędników państwowych i budowy mieszkań dla nich.

W dyskusji wyłoniła się konieczność jaknajprzychylniejszego załatwienia tej pilnej sprawy, oczywiście w granicach możliwości budżetowych.

KRONIKA KRAJOWA.

Stan bilansu handlowego za marzec.

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za marzec 1927 r. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 412.841 tonn wartości 221.575 tys. zł., wywieziono zaś 1.623.008 tonn wartości 222.319 tys. zł. W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 128.306 tys. zł. wartość wywozu 128.736 tys. zł. Czynne saldo bilansu handlowego wynosi więc 744 tys. zł., czyli 430 tys. zł. w złocie.

W porównaniu z danemi za luty r. b. zaznaczyły się następujące ważniejsze zmiany: wzrósł przywóz artykułów spożywczych, skór, nawozów sztucznych, starego żelastwa, samochodów i kołowców; w wywozie zmniejszenie wykazują zboża, cukier, węgiel i przetwory ropy naftowej; zwiększył się natomiast wywóz szeregu artykułów spożywczych, a w szczególności mięsa i jaj, zwierząt żywych, drewna obrobionego i nieobrobionego, wyrobów metalowych, cynku i ołowiu oraz tkanin.

Nasz eksport drzewny w 3-ch ostatnich latach.

Na podstawie danych statystycznych o naszym eksporcie drzewnym, (podanych w numerze ostatnim „Głosu Prawdy"), przychodzi się stwierdzić jaskrawy fakt przesilenia zasady racjonalizacji eksportu w dziedzinie naszego wywozu drzewnego.

Eksport drewna surowego wzrasta stale i to znacznie:

	milj. zł. w zł.	tys. tonn
1924	21	590
1925	69	1.582
1926	76	2.992

Wywóz drewna nawpółobrobionego wzrasta coprawda z roku na rok *pod względem ilości, lecz wartość jego w roku ostatnim spadła* dość poważnie:

	milj. zł. w zł.	tys. tonn
1924	92	1.356
1925	129	1.593
1926	113	1.909

Wyroby gotowe nie odgrywają większej roli. W roku 1926 zmniejszył się eksport tej pozycji zarówno co do wartości, jak i ilości:

	milj. zł. w zł.	tys. tonn
1924	23	60
1925	28	92
1926	18	68

Wśród odbiorców naszego drzewa we wszystkich postaciach coraz większy jest udział Angiji.

Zjazd delegatów Naczelnej Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich.

W dniu 30 b. m. odbędzie się w Warszawie zebranie delegatów Naczelnej Rady S-nia Kupców Polskich.

Porządek dzienny zjazdu ustalony został w sposób następujący:

1. Przyjęcie protokułu.
2. Dyskusja nad sprawozdaniem z działalności Zarządu.
3. Sprawa rozszerzenia ram organizacyjnych Naczelnej Rady.
4. Sprawa akcji wyborczej organizacyj gospodarczych na terenie samorządu miejskiego.
5. Sprawa godzin pracy w handlu i odpoczynku niedzielnego.
6. Nowe projekty ustawodawstwa socjalnego.
7. Nowe projekty ustawodawstwa podatkowego.
8. Projekt ustawy o zastawie rejestrowym na towarze.
9. Stanowisko zrzeszonego kupiectwa wobec spraw, będących na porządku obrad konferencji gospodarczej w Genewie.
10. Wolne wnioski. (S).

Giełda Wileńska w dniu 20. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,92	8,91½	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—		49,30
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	158

Giełda Warszawska w dniu 20 IV. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,90	8.91	8,89

II. Dewizy

Londyn	43,45	43,56	43,34
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,14	34,96
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,08	172,51	171,65
Rzym	45,37	45,49	35,27

AKCJE

Bank Handlowy	10,00—10,55
Bank Polski	159,50—162,00
Związ. spółek zarobk.	89,00—92,50
Lilpop	26,00—26,50
Modrzejów	8,75—9,50—9,30
Ostrowiec	90,00—90,50

Wieści i obrazki z kraju

BIENIAKONIE.

Wizytacja J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski w dniu wczorajszym przybył do Bieniakoń. Na drodze powitany został przez miejscowe organizacje. Między innemi witały J. E. w imieniu koła gospodyń lidzkich ks. Czetwertyńska i p. Łastowska. W imieniu organizacyj miejscowych przemawiał p. Łastowski, dyrektor Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach.

Po udzieleniu zebranym błogosławieństwa, odwiedził ks. Arcybiskup dziekana ks. Dubietisa w jego mieszkaniu, gdzie byli zebrani księża z sąsiednich parafij.

Następnie J. E. dokonał poświęcenia lokalu Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

Wreszcie po krótkim posiłku w Bołtinikach i powitaniu tam przedstawicieli miejscowego społeczeństwa J. E. ks. Arcybiskup odjechał do Wilna. (s)

Życie społeczne i kulturalne.

Akcja tutejszego społeczeństwa, zmierzająca do jaknajdalej idącego uspołecznienia szerokich warstw ludu okolicznego i podniesienia jego poziomu kulturalnego zatacza coraz szersze kręgi, budząc z uśpienia między innymi także i wrodzony naszemu ludowi zmysł estetyczny. Istnieje tu szkoła kroju i szycia, oraz fachowo prowadzony, a wyrabiający wzorzyste dywany zakład tkacki, w których znajduje naukę i zajęcie szereg uczenic z miasteczka i okolicznych wiosek.

Dzięki pełnemu energji i światłemu kierownictwu prezeski miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, p. dyrektorowej Łastowskiej, utworzono tu, złożone narazie z samych dziewcząt, Kółko Miłośników Sceny, które wystawiło ostatniemi czasy szereg komedyjek, obfitujących w liczne śpiewy o motywach ludowych.

Do takich należą wystawione w dniu 18 kwietnia r. b. dwie jednoaktówki: „Werbel domowy" i „Prządka pod Krzyżem", zakończone bardzo ładnym „Tańcem Kwiatów" i ogólną zabawą taneczną, która wśród miłego nastroju przeciągnęła się aż do rana.

Przedstawienia odbywają się w sali miejscowej kooperatywy „Zorza" przy przepełnionej i wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni, dając miłą i godziwą rozrywkę licznym rzeszom mieszkańców miasteczka i okolicy, co najlepiej świadczy o potrzebie tego rodzaju imprez na gruncie tutejszym.

Poczynaniom tym należy życzyć jaknajpomyślniejszego rozwoju i jaknajlepszych rezultatów.

Gość.

GŁĘBOKIE.

Trup noworodka w gimnazjum.

W korytarzu gimnazjum hebrajskiego w Głębokiem przy ul. Zamkowej Nr. 66 znaleziono trup noworodka płci żeńskiej.

BIENICA.

Ojcobójstwo.

W dniu 18 b. m. we wsi Michniewicze gminy bienickiej Antoni Ruban lat 27, na tle zatargu o ziemię zamordował swego ojca, Romana, lat 75 i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Śledztwo zarządzono.

Straszne praktyki policyjne.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie podać do wiadomości ogółu co następuje:

W niedzielę 3 b. m. o godz. 8 rano został zaaresztowany uczeń gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach Włodzimierz Mozol, odstawiony do Mołodeczna i tam „badany" w nowym gmachu Starostwa. Około 7—8 osób ubranych pocywilnemu przy udziale aspiranta policji usiłowało wymusić od Mozola przyznanie się do należenia do Komsomołu i inne rzeczy. Badanie odbywało się w ten sposób, że Mozolowi przywiązali ręce do bioder, poczem obecni pokolei bili go kułakami po twarzy i ciele, a biorąc za włosy bili głową o ścianę i wkładając palce do nozdrzy rozciągali je, grożąc również połamaniem żeber. Po parugodzinnej przerwie katowanie powtórzyło się.

Odstawiony do Lidy i zbadany we środę przez sędziego śledczego Mozol został zwolniony (*Podkr. nasze. Red.*), gdyż nawet tortury, jak widać, nie mogły dać żadnych podstaw do jego oskarżenia.

Trzeba zaznaczyć, że przez cały czas, od niedzieli rano do południa środy, Mozol otrzymał do zjedzenia tylko jedno kilo chleba i jednego śledzia, i nie mając przy sobie ani grosza zmuszony był morzyć się głodem.

F. Steckiewicz.
kierownik gimnazjum.

M. Radoszkowicze,
dn. 17-IV 1927 r.

Sucha relacja autora listu rzuca na działalność naszych lokalnych organów policyjnych światło przerażające.

Jeśli fakty, podane przez naszego informatora, przedstawione są ściśle, to mamy do czynienia:

1) z bezpodstawnem aresztowaniem obywatela, przyczem okolicznością obciążającą jest młody wiek aresztowanego,

2) z wymuszeniem zeznań za pomocą tortur.

Konsekwencja może być tylko jedna: natychmiastowa interwencja organów administracyjnych i sądowych. Winni muszą być ukarani z całą surowością prawa.

Nie dość tego. Udział 7 — 8 osób wskazuje, że mamy do czynienia ze zjawiskiem uznanem, z systemem, stosowanym przez lokalne władze policyjne w Mołodecznie. Bez aprobaty miejscowej administracji politycznej i odpowiedniego zwierzchnika policji powiatowej fakty podobne są nie do pomyślenia.

Sądzimy, że p. wojewoda Raczkiewicz zechce wkroczyć w tę sprawę. Tylko żelazną ręką można usunąć zjawiska podobne do opisanego. Nie mamy ani na chwilę wątpliwości, że interwencja władz przyczyni się daleko bardziej do usunięcia zaognienia, panującego, niestety, dotąd wśród ludności białoruskiej naszej ziemi, niż system represyj politycznych bez jednoczesnego ulżenia najcięższym bolączkom ludności, bez zaspokojenia jej potrzeb kulturalnych.

Red.

Kurs pożyczek amerykańskich dla Polski.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

W tygodniu od 11 do 16 kwietnia kursy pożyczek amerykańskich dla Polski pozostawały na osiągniętem ostatnio poziomie i kształtowały się następująco: 6% pożyczka dolarowa z r. 1920 — kurs najwyższy 83 i jedna ósma, najniższy —82 i pół, końcowy — 82 i trzy czwarte, obrót—27 tys. dol., 8% pożyczka w bilonach z r. 1925—kurs najwyższy 98, najniższy—97 i jedna czwarta, końcowy — 97 i pół, obrót 360 tys. dol.

RUCH STRZELECKI.

List J. E. ks. Biskupa Bandurskiego.

Komendzie Okręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie.

Dziękuję uprzejmie za pamięć i przesyłam nawzajem najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja" w rycerskiej pracy codziennego pogotowia dla obrony i utrwalenia mocarstwowej potęgi Państwa Polskiego.

Z pozdrowieniem
(—) *Dr. Władysław Bandurski.*
Biskup.

Wilno 17.4-1927.

Podziękowanie.

Zarząd i Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie składa najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłane życzenia świąteczne Jego Ekscelencji ks. biskupowi Bandurskiemu, Naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa ob. Kirtiklisowi Stefanowi, d-cy 1 p. a. p. Leg. ob. pułk. Filipkowskiemu, oraz wszystkim tym, którzy dali wyraz swej życzliwości w przesłanych życzeniach.

Napad rabunkowy.

Dnia 19 b. m. Benjamin Lewin, właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Wielkiej Nr. 50, przenosił paczkę biżuterji ze sklepu do mieszkania przy ul. Wielkiej 11.

Gdy przechodził koło domu Nr. 32 napadł na niego jakiś osobnik, który wyrwawszy mu paczkę zaczął szybko uciekać. Za uciekającym puścił się w pogoń posterunkowy policji. Rabuś, widząc, że nie ujdzie pogoni, gdyż policjant był tuż za nim rzucił paczkę na ziemię, rozsypując biżuterję. Przechodnie pozbierali biżuterję, zwracając część Lewinowi, reszta gdzieś się „ulotniła".

Sprawcą napadu jest znany policji zawodowy złodziej Juljan Adamowicz, bez stałego miejsca zamieszkania.

Natychmiast zarządzono poszukiwania za pozostałymi wspólnikami Adamowicza, w czasie których w mieszkaniu stróżki domu Nr 32 przy ul. Wielkiej zostali zatrzymani zawodowi złodzieje Sperski Stefan, zam. Młynowa 12, Kalabin Mikołaj,—Sniegowa 1, oraz właściciel tego mieszkania Kodź Władysław i jego żona Stanisława.

Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu wymienionego zostały odnalezione pudełka i opakowania od zegarków oraz jeden zegarek. Również w powyższej sprawie zostali zatrzymani zawodowi złodzieje: Skorupski Feliks, zam. Sofjana 4, Pieciun Adam, Mostowa 17, Dzienko Antoni, — Wielka 32. Michałowski Leonard,— Giedyminowska 6 i Kiwszynic Józef, — Antokol 63. Dochodzenie prowadzi się w trybie doraźnym. Wartość zrabowanej biżuterji wynosi 11.000 złotych.

KRONIKA.

Czwartek 21 kwietnia

Dziś: Anzelma B. W. D. K.
Jutro: Sotera M.
Wschód słońca—g. 4 m. 27
Zachód „ g. 18 m. 42

OSOBISTE.

— **Zast. starosty na pow. wil.-trocki** p. Łukaszewicz wyjechał na 5-tygodniowy urlop zdrowotny.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** Wczoraj zostali przyjęci przez p. wojewodę starosta mołodeczański p. Suchorski i starosta postawski p. Niedźwiecki. Wreszcie p. wojewoda przyjął delegację Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych w sprawie kuchen.

— **Zaciąg do służby ochotniczej w wojsku.** Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło zaciąg do służby ochotniczej w wojsku stałem. Do służby będą przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909. Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa dnia 1 lipca. Ochotnicy, mający prawo do półtorarocznej służby wojskowej, mogą składać podania do 5 lipca r. b. Ci ostatni nie mogą być przyjmowani do czołgów, lotnictwa i balonów, taborów, samochodów i intendentury. Uprawnienia, przysługujące zgłaszającym się na ochotników, wyszczególnione są w paragraf. 380 i 391 Rozporządzenia Wykonawczego.

MIEJSKA.

— **Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej.** Jak podawaliśmy w numerze poprzednim, dziś odbędzie się ostatnie, przed rozwiązaniem, posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym:

1) Sprawa podatku inwestycyjnego (na budowę dróg).

2) Wnioski w sprawie przeniesienia kredytów z jednych §§ budżetu 1927/28 r. do innych.

3) Sprawa opłat kancelaryjnych.

4) Sprawa zaciągnięcia dodatkowej pożyczki na budowę gmachu szkół powszechnych.

5) Sprawa budowy gmachu szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach.

6) Wniosek w sprawie wyasygnowania kredytu na dożywianie dzieci szkół powszechnych na maj r. b.

7) Wniosek w sprawie wyasygnowania kredytu na półkolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych na rok 1927.

8) Sprawa wydawania pożyczek na remonty domów w trybie ustawy o rozbudowie miast. (s)

— **Stan zdrowotny Wilna.** Za czas od 10 do 16 kwietnia r. b. sekcja zdrowia przy Magistracie m. Wilna zanotowała następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne:

Tyfus brzuszny—2 (zmarło 2); plamisty—8; płonica—2; błonica—4; odra—1; róża—1; gruźlica—3; jaglica—2; zapalenie opón mózgowych—2 i grypa—1. (s)

— **Ruch emigracyjny.** Jak nas informują, w czasie od 1 stycznia r. b. do chwili obecnej na skutek indywidualnych zapotrzebowań opuściły granice Polski 62 osoby udając się przeważnie do Rosji i Łotwy.

— **Urzędnik oskarżony o łapownictwo.** Onegdaj w magistrackiej stacji kontroli mięsa miało miejsce zajście, rzucające światło na skandaliczną gospodarkę Magistratu i brak wszelkiej kontroli nad organami wykonawczymi. Oto do urzędnika magistratu K. podeszło kilku rzeźników i zaczęło mu wymyślać słowami: złodziej, łapownik, żulik i t. p. wśród nich właścicielka sklepu z ul. Kalwaryjskiej, wobec lekarzy stacji i wielu interesantów oświadczyła: że K. wziął od niej 25 zł. łapówki, żądał zaś stu złotych, grożąc protokułem i zamknięciem sklepu, w końcu po długich targach przyjął 25 zł. Do sprawy stosunków w miejskiej stacji kontroli powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

SPRAWY PRASOWE

— **„Białoruski dzień".** Ukazał się nr. 7 białoruskiego tygodnika „Białoruski Dzień". Zawiera on: art. wstępny „Sprawa polityki szkolnej", w odcinku „Wspomnienia z Persji", szeroki dział gospodarczy, kronikę polityczną i in.

WOJSKOWA

— **Kary za uchylanie się od ćwiczeń wojskowych.** Rozkaz ministra spraw wojskowych o powołaniu na tegoroczne ćwiczenia wojskowe rezerwistów podaje, że szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie, wyznaczonym im w kartach powołania, pociągnięci będą, zależnie od okoliczności, do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za niewypełnienie rozkazu, powołującego ich do służby wojskowej w nakazanym terminie.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe, mimo wezwania doręczonego im rozkazem albo ogłoszonym, będą doprowadzani przymusowo i pociągani do odpowiedzialności karnej, stosownie do postanowień art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, według par. 92 wojskowego kodeksu karnego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

Z KOLEI.

— **Dyrekcja kolejowa rozpoczęła budowę** linji nadawczej toku elektrycznego na odcinku stacji Landwarów—Troki. Do czasu wybudowania własnej elektrowni przez m. Troki, do oświetlania używany będzie prąd z elektrowni kolejowej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zjazd akademiczek sodalicji Marjańskiej.** Dziś 21 kwietnia o godzinie 12 w poł. w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się ogólny zjazd akademiczek, należących do sodalicji Marjańskiej. (s)

Na wileńskim bruku.

— **Zamach samobójczy.** Wiśniewska Jadwiga zam. Kwaszelna 13, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

— **Pijany dorożkarz.** Dorożkarz Daniszewski Paweł, będąc w stanie pijanym wioząc pasażerkę ul. Kolejową, Rymszę Teklę, zam. Zawalna 1, skutkiem nieostrożnej jazdy wywrócił dorożkę wskutek czego Rymsza złamała lewą nogę.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do szpit. żydowskiego. Dorożkarza zatrzymano.

— **Podrzutki.** Kubicka Marja zam. Antokolska 19, znalazła na podwórku podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni.

— Na klatce schodowej przy ulicy Gimnazjalnej, znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 8 dni. Podrzutka odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

RÓŻNE.

— **Profesorowie rumuńscy w Wilnie**. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień. Na konferencji zostały omówione szczegóły ich pobytu, podczas którego przewidywane są wykłady dwóch profesorów rumuńskich w języku francuskim, które odbędą się w Uniwersytecie o godz. 4—6.

— **Przygotowania na przyjęcie wycieczki z Międzynarodowej Konferencji Lekarzy i Farmaceutów**. W dniu 20 b. m. zostali przyjęci przez p. wojewodę pułkownik Ordyłowski i podpułk Zajączkowski w sprawie organizacji przyjęcia wycieczki z ramienia Międzynarodowej Konferencji Lekarzy i Farmaceutów, mającej się w dniu 6 czerwca rozpocząć w Warszawie.

Wycieczka do Wilna przybędzie prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.

— **Poseł angielski w Wilnie**. W dniu wczorajszym bawił w Wilnie, w drodze powrotnej z Woropajewa, poseł angielski w Warszawie p. Max Müller.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Premjera „Męża z grzeczności"**. Dziś o godz. 8-ej wiecz. po raz pierwszy komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności".

Ceny miejsc zwykłe od 20 gr.

— Jutro i pojutrze „Mąż z grzeczności.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia")**. Dziś „Nie trzeba się niczemu dziwić" komedja St. Kiedrzyńskiego.

— Jutro „w Rajskim ogrodzie" sztuka Bernauera i Osterreichera.

— Premjera krotochwili „Złota ciocia" Gavaulta

— **Koncert Fanni Krewer**. Fanni Krewer, program recitala swego, który odbędzie się w Teatrze Polskim (sala „Lutnia") w sobotę 23 b. m. o godz 5-ej popoł. poświęca wyłącznie twórczości F. Chopina.

W programie m. i. Sonata h-moll, Fantazja i Polonez As-dur.

Bilety od 50 gr. w kasie Teatru Polskiego.

— **Poranek symfoniczny**. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek symfoniczny. W programie koncert skrzypcowy. symfonja Nr. 4 Czajkowskiego.

Jako solista wystąpi znany skrzypek H. Solomonow. Początek o godz. 12 m. 30 popoł. Ceny miejsc najniższe.

— **Niedzielny koncert G. Ginzburga**. Grzegorz Ginsburg, świetny młody pianista rosyjski, wystąpi jedyny raz w Wilnie, udając się z Moskwy do Warszawy i stolic zachodnio-europejskich w niedzielę 24 b. m. o godz. 6-ej popoł. w Teatrze Polskim

— **Szopka Cyrulika warszawskiego**. Dziś i dni następnych w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) pełna humoru i satyry Szopka Cyrulika warszawskiego. W rolach głównych wszystkie wybitne osobistości i znakomitości.

— Początek o godz. 7 m. 15 i 9 m. 15 wiecz.

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. nabywać można do godz. 4 m. popoł. w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11) i od g. 5-ej popoł. przy wejściu.

— **Teatr Rewji „Kakadu"** Dziś wielka rewja oper. w 2 częściach 12 akt. „Bogowie na ziemi", z udziałem primadonny warsz, oper. P. Noskowskiej na czele i in. Codz 2 przedstaw. o godz. 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 75 gr.

Gościnne występy artystów scen polskich pod dyr. S Śliwińskiego b. dyr. teatr. lwowsk. „Bagatela" i „Ul".

Radjo.

CZWARTEK 21 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
15.30. Odczyt historyczny.
16.00. Odczyt literacki.
17.00. Odczyt higieniczny.
17.30. „Wśród książek".
18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".
18.40. Rozmaitości.
19.00. Lekcja języka angielskiego.
19.30. Odczyt rolniczy.
19.55. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa.
Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Nowe radjostacje.

Dn. 24 b m. nastąpi uroczyste otwarcie radjostacji w Poznaniu. Prace nad uruchomieniem stacji nadawczej w Katowicach są w pełnym toku. Ma być również budowana stacja nadawcza w Wilnie.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

W Nr. 88 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 16 kwietnia b. r. grupa delegatów do Rady Kasy Chorych z listy wyborczej P. P. S. wystosowała do mnie pismo w sprawie zamierzonych przez Zarząd K. Ch. delegacji niektórych członków tegoż do różnych miast Rz-tej w celu zaznajomienia się na miejscach z funkcjonowaniem Kas Chorych, w związku z reorganizacją tej instytucji w Wilnie.

Łącznie z powyższem komunikuję, że treść wspomnianego pisma była mi znaną już w czwartek, dnia 14 kwietnia b r. przed posiedzeniem Zarządu K. Ch., na którem byłem obecny. Istotnie, porządek dzienny tego posiedzenia obejmował reorganizację K. Ch. i ustalenie wysokości djet. Punkty te jednak z powodu spóźnionej pory zostały przeniesione na następne już poświąteczne posiedzenie. Interesująca zatem pp. delegatów sprawa dotąd jeszcze nie była rozważana przez Zarząd i dlatego nie mogłem się do niej ustosunkować. W chwili obecnej przed zreferowaniem sprawy przez powołany do tego Zarząd K. Ch. nie mogę zgóry powziąć opinji.

W swej działalności na terenie Kasy Chorych, kierując się interesem ubezpieczonych, jako zaś przewodniczący Rady staram się zajmować stanowisko rzeczowe i objektywne tak, aby to było widoczne i nie wymagało dłuższych wyjaśnień słownych.

Poruszona w piśmie sprawa djet stanowi jeden ze szczegółów oczekującego nas zadania reorganizacji Kasy Chorych w Wilnie. Według mnie zamierzenie to winno być zrealizowane według następującego porządku pracy: myśl-studja-plan-wykonanie.

O ile studja okażą się potrzebne dla skonstruowania planu reorganizacji i w tym sensie będą wydatkiem produktywnym — będę za. O ile projekt delegacji nie będzie dostatecznie uzasadniony będę nalegał na oszczędność. Jedno i drugie będę musiał zważyć i od tego uzależnić swoje stanowisko.

W każdym razie sam fakt zwrócenia się do mnie grupy delegatów jako do przewodniczącego Rady oceniam jako wielce pożądany objaw utrzymywania ściślejszego kontaktu K. Ch. z jej delegatami. Pożądanem byłoby, aby za przykładem delegatów z PPS. poszłyby inne ugrupowania w Radzie i zechciały informować mię o swych życzeniach i zapatrywaniach na gospodarkę w K. Ch. Cenny ten materjał informacyjny dałby mi możność tem gruntowniejszego ujmowania spraw i czynił moje wystąpienia na Zarządzie bardziej ważkiemi.

Dziękując za przychylny dla mnie, jako dla przewodniczącego Rady K. Ch., komentarz do listu z ramienia Redakcji, śpieszę dla ścisłości nadmienić, że w życiu publicznem składam przyrzeczenia co do przestrzegania odpowiadających mi zasad, konkretnych zaś obietnic zwykłem nie dawać z tego powodu, że to, co czynię winno konsekwentnie wypływać z tego, co myślę i wypowiadam.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Dr. Brokowski.
Przewodniczący Rady K. Ch.
w Wilnie.

Niniejszem oświadczam, że zamieszczony w tygodniku „Praca" z dn. 15.VII 1922 r. artykuł pod tytuł.: „Członkowie Związku z ulicy Św. Jańskiej w roli łamistrajków", był wydrukowany bez mojej wiedzy, z dotykającemi ks. Olszańskiego wyrazami nie solidaryzuję się i, ponieważ pismo było podpisywane przezemnie, wyrażam z tego powodu swoje ubolewanie i za doznaną przez ks. Olszańskiego w ten sposób przykrość Go przepraszam.

Wilno, 20.IV 1927 r.

Wł. Bujko.

Do litościwych serc społeczeństwa polskiego.

Staruszek 73-letni, wysiedlony przymusowo wraz z 71-letnią żoną z Litwy Kowieńskiej—odwołuje się, z powodu braku środków do życia, do ofiarności publicznej czytelników „Kurjera Wileńskiego". Sprawę tej nieszczęśliwej rodziny gorąco popieramy.

Ofiary w gotówce oraz pod postacią ubrań i bielizny, uprasza się składać w administracji „Kurjera Wileńskiego", ul. Jagiellońska 3. Nazwiska ofiarodawców każdorazowo ogłaszane będą na tem miejscu. 4106

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej.

Komunikat.

Dnia 19 b.m. przy ulicy Wielkiej Nr. 32 został dokonany rabunek biżuterji, przyczem część tej biżuterji, jak zegarki, broszki, bransolety i t. p. podczas napadu została rozrzucone na ulicy, następnie przez niewiadome osoby podniesiona.

Urząd Śledczy prosi znalazców wyżej przytoczonych przedmiotów, a pochodzących z przestępstwa, dostarczyć je do Urzędu Śledczego, Zawalna 56.

Osoby zaś, które ukryją te przedmioty znalezione, będą pociągnięte do odpowiedzialności. 4204

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

JACK LONDON.

MIK.

47)

„Hm?" rzekł do Mika nieco później del Mar, który podszedł do klatki, stojącej na całym stosie ogromnych kufrów, przygotowanych do załadowania.

„Skaleczyłeś nogę. To ciebie nauczy trzymać nogi wewnątrz klatki".

„Pazura już niema", rzekł jeden z tragarzy, który nachylił się, by obejrzeć Mika przez pręty klatki.

Del Mar schylił się również, by lepiej widzieć.

„Niema też całego palca", rzekł wyjmując z kieszeni i otwierając scyzoryk. „Zaraz się z tem załatwię, jeśli mi pomożecie".

Otworzył klatkę i wyjął z niej Mika zwykłym ruchem chwytu za szyję. Mik wykręcał się i walczył machając w powietrzu wszystkiemi łapami, nie wyłączając chorej, której sprawiał przez to ból dotkliwy.

„Trzymaj nogę", rozkazał del Mar. „Trzymaj go mocno. Nie zajmie to dłużej sekundy".

Nie trwało też dłużej istotnie. Mik po powrocie do klatki miał o jeden palec mniej, niż przyniósł ze sobą na ten świat. Krew płynęła obficie po tej nielitościwej, lecz skutecznej operacji, leżał i lizał swą ranę, przygnębiało go uczucie strachu przed jakimś okropnym losem, jaki go oczekiwał w niedługim czasie. Nigdy jeszcze nikt z ludzi w ten sposób się z nim nie obszedł, zaś zamknięcie w klatce doprowadzało do szaleństwa, nasuwało bowiem myśl o pułapce. Był uwięziony i bezbronny i stewarda spotkało największe nieszczęście w życiu. Pochłonęła go zapewne nicość, tak jak pochłonęła Meringe, Eugènie, Wyspy Salomona, Makambo, Australję i Mary Turner.

Wtem w pewnej odległości rozległ się hałas, na dźwięk którego Mik nastawił uszu i zadrżał pod groźą nowego nieszczęścia. Było to niewyraźne wycie i szczekanie wielu psów.

„Do licha! to te przeklęte psy cyrkowe", burknął jeden z tragarzy do drugiego „Powinno być jakieś prawo przeciwko tym występom psów. To nie przyzwoite poprostu".

„To trupa Petersona" odparł tamten. „Byłem tu właśnie, gdy przybyli w przeszłym tygodniu. Jeden z psów leżał martwy w swej klatce i z tego, co widziałem wnoszę, że był bity do ostatniego tchu".

„Prawdopodobnie sprał go Peterson w mieście, w którem byli poprzednio, wywiózł z całą gromadą i dał zdechnąć w wagonie bagażowym".

Hałas wzmógł się jeszcze, gdy przenoszono zwierzęta z wagonu na platformę, gdy zaś platforma ruszyła z miejsca i zatrzymała się obok Mika, dostrzegł, że mieściły się na niej wyłącznie klatki z uwięzionemi w nich psami. Było tam istotnie trzydzieści pięć psów najrozmaitszych ras, przeważnie mięszanych, czyny zaś ich wykazywały, że wiele im brak do szczęścia. Nie które z nich wyły, inne szczekały lub jęczały, warczały na siebie wzajemnie poprzez pręty klatki, inne zaś pogrążone były w milczeniu wskazującem ostatnią nędzę. Kilka psów lizało okaleczone łapy. Mniejsze pieski, mniej wojowniczo usposobione, zamknięto po dwa, lub po kilka w jednej klatce. Pół tuzina chartów cisnęło się w większej klatce, o wiele jednak zamałej.

„To te, co najwyżej skaczą", rzekł pierwszy tragarz. Spójrz, jak im ciasno. Peterson nie chce płacić więcej za bagaż, niż koniecznie potrzeba. Dwa razy mniej miejsca, niż trzeba, by mogły stać. Mają prawdziwe piekło, nim dojadą z jednego miasta do drugiego".

O czem jednak tragarz nie wiedział, to to, że w miastach piekło nie było mniejsze, psy pozostawały bowiem w swych zbyt ciasnych więzieniach, jednem słowem były uwięzione na całe życie. Rzadko tylko opuszczały klatki inaczej, niż na występy. Z punktu widzenia interesu, troskliwość nie opłacała się. Ponieważ charty były tanie, mniejszy wydatek pociągało zastąpienie ich innemi, gdy zakończyły życie, niż troszczenie się, by je zachować przy życiu.

Nie wiedział tragarz tego, co dobrze wiadomo było Petersonowi, że wśród tych trzydziestu pięciu psów nie było ani jednego z tych, które wyruszyły z pierwszą trupą przed czterema laty. Nie usunięto też ani jednego z tych psów. Opuszczały one trupę i klatkę nie inaczej, jak po śmierci. Mik nie przeczuwał nawet tego, co wiedział tragarz. Nie wiedział nic, prócz tego, że panuje tutaj ból i nieszczęście, i że według wszelkich pozorów skazany był na podobny los.

Klatkę Mika załadowano do wagonu bagażowego wraz z tamtemi klatkami, wśród przeraźliwego szczekania i wycia. Pozostał w tem piekle psiem cały dzień i część dwóch nocy, podczas podróży w kierunku zachodnim. Następnie wyładowano ich w jakiemś dużem mieście. Mik miał już wówczas więcej spokoju i wygody, chociaż odczuwał jeszcze silny ból w zranionej nodze i ból ten wzmagał się z każdem poruszeniem klatki na wozie.

Nie stawiał pytania, co to wszystko miało znaczyć,—dlaczego trzymają go w tem więzieniu, w tym zakratowanym wozie. Godził się z tem, jak nieszczęściem i nędzą, i nie miał wyjaśnienia, podobnie jak nie miał go dla swej skaleczonej łapy. Bywają takie rzeczy. To życie, w życiu zaś bywa wiele złego. Dlaczego, nigdy nie przyszło mu na myśl. Znał różne rzeczy i do pewnego stopnia rozumiał jak się one dzieją. Co jest, to jest. Woda jest mokrą, ogień gorący, żelazo twarde, mięso smaczne. Przyjmował to tak, jak przyjmował wieczny cud świata i ciemności, które nie były dla niego cudem, jak nie była cudem jego odzież z sierści, ani bicia serca, ani myślący rozum.

W Chicago załadowano go na wózek, przewieziono po ruchliwych ulicach ogromnego miasta i przeniesiono do innego wagonu bagażowego, który wyruszył w dalszą podróż w kierunku zachodnim. Oznaczało to znowu obcych ludzi, którzy zajmowali się bagażem podobnie jak w New Yorku, gdzie z sali bagażowej przeniesiono go do specjalnego wagonu i wysłano, zawsze jako więźnia zakratowanego do niejakiego Harrisa Collins, na Long Island.

Przedewszystkiem nadszedł Harris Collins i piekło zwierząt, nad którem panował. Najprzód jednak należy opowiedzieć to, co się później zdarzyło. Nigdy w życiu już nie ujrzał Mik Harrego del Mar. Jak wyszli z jego życia inni ludzie, których znał, tak też odszedł Harri del Mar, odszedł z życia Mika, w szczególności z życia wogóle. Odszedł w dosłownem znaczeniu. Starcie w górze, panika wśród tych, którzy nie ulegli wypadkowi, jeden krok na trzecią szynę i Harry del Mar zapadał w nicość, znaną przez ludzi jako śmierć, która jest nicością o tyle, że ten, kogo ona pochwyci nie powraca i nie chodzi dalej po ścieżkach życia.

Harris Collins miał pięćdziesiąt dwa lata. Był szczupły i rześki z powierzchowności, z zachowania zaś tak słodki i łagodny, że wywierał wrażenie ckliwego. Mógłby wykładać w szkole niedzielnej, być przełożonym żeńskiego seminarjum, lub spełniać funkcje prezesa towarzystwa dobroczynności.

Miał cerę biało-różową, ręce nie mniej miękkie, niż jego córki i ważył sto dwanaście funtów. Pozatem lękał się własnej żony, lękał się policjanta, siły fizycznej i żył w ciągłym strachu przed bandytami. Jedynym czego się nie obawiał były dzikie zwierzęta z rodu najdrapieżniejszych, jak lwy, tygrysy, leopardy i jaguary. Znał się na tem, umiał poskromić najoporniejszego, lub kijem od miotły — nie poza klatką, lecz zamknięty wewnątrz niej.

Posiadał tę sztukę, której wyuczył się od swego ojca, człowieka jeszcze drobniejszego niż on sam i czującego jeszcze większy lęk przed wszystkiem, oprócz przed dzikiemi zwierzętami. Ojciec jego, Noel Collins, był znakomitym pogromcą zwierząt w Anglji przed wyjazdem do Ameryki, gdzie w dalszym ciągu cieszył się powodzeniem i założył w Cedarwill szkołę tresowania zwierząt, którą syn jego później znacznie rozwinął i prowadził w myśl jego zasad. Harris Collins tak dobrze prowadził dzieło rozpoczęte przez ojca, że miejscowość ta uchodziła za wzór zdrowotności i łagodności w obejściu. Wiele osób odwiedzało szkołę. Wszyscy wychodzili zawsze przejęci zachwytem nad atmosferą łagodności i światła, jakie tam panowały. Nikomu jednak nie dano widzieć właściwej tresury. Bywały czasami przedstawienia, w których brały udział zwierzęta należycie wyszkolone, potwierdzały one wrażenie gości o dodatnich stronach szkoły. Gdyby jednak ci sami goście mogli widzieć szkolenie nowych uczniów, sprawa przedstawiałaby się nieco inaczej. Mogłaby nawet wywołać wiele hałasu. Był to właściwie ogród zoologiczny, do którego każdy miał wolny wstęp, oprócz swych własnych zwierząt, które kupował, szkolił i sprzedawał, znaczną część przedsiębiorstwa poświęcił utrzymywaniu zwierząt już wyszkolonych i całych trup zwierząt, należących do różnych właścicieli, którzy na razie nie byli nigdzie zaangażowani, lub takich, którzy tworzyli dopiero swoją trupę. Mógł dostarczyć każde zwierzę na żądanie, od myszy i szczura, do wielbłąda i słoni, czasami nawet aż do rynocerosa lub pary hipopotamów.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z A. Faranowski